

Grześkowiak–Krwawicz, Anna

Powstanie kościuszkowskie:
prawo—polityka —zdrada : (Łukasz
Kądziela, Fryderyk Moszyński w
insurekcji kościuszkowskiej, red.
naukowa Andrzej Haratym,
Wydawnictwa Uniwersytetu
Warszawskiego, Warszawa 2004, s. 301)

Przegląd Historyczny 98/2, 262-266

2007

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

rencją tylko przez cztery lata, więc skutki jego rządów nie były poważne. Hitler rządził przez lat kilkanaście i skutki tego dla Niemiec i dla świata były dramatyczne.

Na podstawie obserwacji przedstawionych przez Mirosława Karwata oraz znanych nam materiałów historycznych można wyprowadzić wnioski, że demagogia to nie rodzaj socjotechniki, ale konsekwentne działania zmierzające do zdobycia władzy i do jej utrzymania za wszelką cenę, przy zastosowaniu wszelkich dostępnych metod socjotechnicznych i innych.

Historycy — ale także socjologzy, politologzy, psychologzy społeczni, prawnicy — nie powinni stronić od badania demagogii i od nazywania tego zjawiska po imieniu. Bo jest to jeden z ważnych mechanizmów rozwoju społeczeństw. Niedostatek opracowań z tego zakresu jest dla historyków zawstydzający. A kreowanie różnych demagogów na bohaterów narodowych, zasłużonych reformatorów, bojowników o moralną odnowę, nawet świętych — to nieporozumienie.

ANNA GRZEŚKOWIAK-KRWAWICZ

Polska Akademia Nauk

Instytut Badań Literackich

Powstanie kościuszkowskie: prawo — polityka — zdrada

(Łukasz Kądziela, *Fryderyk Moszyński w insurekcji kościuszkowskiej*,
red. naukowa Andrzej Haratyń, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego,
Warszawa 2004, s. 301)

Dzięki staraniom Zofii Zielińskiej ukazała się w opracowaniu Andrzeja Haratyńa niedokończona książka zmarłego w 1997 r. Łukasza Kądzieli. Nie jest to ostateczna redakcja tekstu, brak w niej wstępu, zakończenia, narracja urywa się w pół zdania, niedopracowane są przypisy (choć w dużym stopniu uzupełnił je redaktor naukowy). Jednak pod względem wartości merytorycznej, a także walorów formalnych — konstrukcji wywodu, jego spójności i logiki jest to dzieło w pełni dopracowane. Choć napisana blisko dwadzieścia lat temu (wydawcy na podstawie informacji bibliograficznych sądzą, że powstała przed 1988 r.), jest to pozycja niesłychanie ważna, wnosząca bardzo wiele do naszej wiedzy o okresie insurekcji i to bynajmniej nie tylko dlatego, że ostatnio epoka ta nie cieszyła się zainteresowaniem badaczy. Jej tytuł, podobnie jak tytuł wydanego w 1993 r. doktoratu Kądzieli¹, jest nieco mylący. W obu przypadkach przedmiotem zainteresowań badawczych autora były bowiem nie tylko losy i poczynania tytułowego bohatera, ale szeroka panorama epoki. Pierwsza książka stała się w ten sposób *de facto* monografią sejmu grodzieńskiego 1793 r., obecnie wydana pozycja pokazuje w nowym ujęciu pewne ważne aspekty powstania kościuszkowskiego.

W monografii Kądzieli można wyraźnie rozdzielić dwa wątki. Pierwszy to powstaniowe losy Fryderyka Moszyńskiego, jego kolejne aresztowania, śledztwo prowadzone w jego sprawie, stosunek do niego władz insurekcji. To ważne, ale stosunkowo wąskie zagadnienie stało się dla autora

¹ Ł. Kądziela, *Między zdradą a służbą Rzeczypospolitej. Fryderyk Moszyński w latach 1792–1793*, Warszawa 1993.

punktem wyjścia do analizy znacznie szerszego problemu powstańczego wymiaru sprawiedliwości, czy może raczej, jak sam to ujął, „polityki prawnej powstania”. Określenie to bardzo trafnie charakteryzuje przedmiot zainteresowań badawczych autora, a zarazem wyjątkowość jego ujęcia na tle dotychczasowych badań. O insurekcyjnym prawie karnym i instytucjach wymiaru sprawiedliwości powstało już sporo ważnych prac², jednak analizowano je przede wszystkim w kontekście prawno-organizacyjnym. Dopiero Kądziela podjął próbę (powiedzmy od razu — udaną) przedstawienia tych zagadnień w kontekście politycznym. Postarał się osadzić je w skomplikowanej rzeczywistości rozgrywek politycznych, jakie toczyły się w czasie insurekcji, i prześledzić, jak owa rzeczywistość wpływała na kształt praw, a w jeszcze większym stopniu — na sposób wymierzania sprawiedliwości i zasięg represji wobec ludzi oskarżanych o zdradę.

Koncepcja pracy sprawiła, że omawiana w niej problematyka przedstawiana jest nie statycznie, lecz dynamicznie — autor analizuje nie tylko konkretne prawa i zasady funkcjonowania instytucji, ale przede wszystkim zmiany, jakie dokonały się pod wpływem sytuacji i układów politycznych. Doskonałą tego ilustracją może być wiodąca kwestia zdrady rządu kraju. Autor śledzi ją od wydarzeń 17 i 18 kwietnia w Warszawie, a właściwie jeszcze wcześniej — od „Aktu krakowskiego”. Szczegółowo analizuje najważniejsze akty prawne i decyzje organizacyjne odnoszące się do problemu osądzenia przestępstw zdrady kraju, a przede wszystkim prawo „Organizacja sądów kryminalnych” z 3 czerwca, „Prawidła względem sądenia osób do spisku targowickiego i zjazdu grodzieńskiego wchodzących” z 14 lipca oraz powołanie Sądu Kryminalnego Wojskowego w sierpniu. Zwraca uwagę na trudności z kwalifikacją prawną przestępstw politycznych, do ukarania których wzywał już „Akt krakowski”, a także z akceptacją przez część członków władz powstańczych zasady odpowiedzialności sądowej za tego typu działania. Kądziela pokazuje, że we władzach powstania ścierały się dwie koncepcje rozumienia zdrady — ściśle prawna, biorąca pod uwagę stosunkowo wąski zakres czynów stanowiących konkretne działania na szkodę kraju, oraz znacznie szersza, polityczna, obejmująca większość działań ludzi aktywnych politycznie w systemie grodzieńskim. Tej ostatniej koncepcji hołdować mieli szczególnie ludzie związani z lewicą powstańczą, tzw. jakobini. Wraca tu kluczowa kwestia: polityka a wymiar sprawiedliwości. Jak pisze autor „było sprawą polityki prawnej, a nie prawa jak głęboko sięgnie represja karna” (s. 55). Analizując wspomniane wyżej prawa, Kądziela stara się wyjaśnić, co kierowało ich twórcami, jak aktualne okoliczności polityczne wpłynęły na ich kształt. Podobnie jest, gdy omawia tworzenie i skład organów wymiaru sprawiedliwości, co czyni z drobiazgową skrupulatnością, przedstawiając nie tylko fakty, ale zakulisowe rozgrywki, które przesądziły o ich kształcie i doborze kadry, a także skutki, jakie ów wybór (i jego zmiany) miał dla działania poszczególnych instytucji — Wydziału Bezpieczeństwa, Deputacji Indagacyjnej, sądów.

Kądziela z wielką uwagą śledzi zmiany w układzie sił między jakobinami a bardziej umiarkowanymi przywódcami insurekcji. One bowiem, jego zdaniem, przesądzały o zmianie kierunku polityki prawnej wobec ludzi uznanych za zdrajców. Znalazło to odbicie w treści praw, składzie magistratur, wreszcie — w powołaniu Sądu Kryminalnego Wojskowego. Gwoli przykładu, stosunkowo umiarkowane prawo z 14 lipca było, według niego, niewątpliwym skutkiem zamieszek czerwcowych i chwilowego osłabienia wpływów i roli politycznej jakobinów skompromitowanych oskarżeniami o podżeganie do rewolty ludowej. Autor uznaje 28 czerwca za ważną datę w dziejach insurekcyjnego wymia-

² Przede wszystkim rozprawy: A. L i t y Ń s k i e g o, *Przestępstwo zdrady kraju w prawie karnym powstania kościuszkowskiego*, CzP-H t. XXVIII, 1976, z. 1; idem, *Proces karny insurekcji 1794*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach”, nr 579, Katowice 1983; idem, *Kara śmierci w prawie powstania 1794 roku*, [w:] *Dawne sądy i prawo*, red. A. L i t y Ń s k i, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach”, nr 607, Katowice 1984.

ru sprawiedliwości, a wręcz przełomową w procesach „grodzieńszczan”, dlatego też bardzo uważnie analizuje zarówno sam przebieg zamieszek w Warszawie, jak i rozgrywki polityczne między Naczelnikiem, Radą Najwyższą Narodową a jakobinami w trakcie i zaraz po wydarzeniach warszawskich. Badacz podjął próbę odtworzenia z jednej strony poczynań władz insurekcji, z drugiej roli jakobinów, a szczególnie Kołłątaja, którego obciąża główną odpowiedzialnością za przebieg zająć, choć zastrzega, iż brak dowodów na jego rolę jako ich inicjatora. Jest to pierwsza tak dokładna, a zarazem przenikliwa, analiza owych wypadków. Stanowi ona jednocześnie wzorcowy przykład warsztatu historycznego, umiejętności subtelnej interpretacji pozornie znanych źródeł, a także wykorzystania literatury przedmiotu i wniosków wyciągniętych przez poprzedników. Chcąc w pełni zrozumieć omawiane wydarzenia, Kądziela niemal godzina po godzinie śledzi ich przebieg i zachowanie głównych ich uczestników. Podobnie szczegółowo przedstawia poczynania Kościuszki, Rady i jakobinów zaraz po 28 czerwca, co m.in. pozwala mu dostrzec zmianę postawy Rady od stosunkowo łagodnej wobec „ludu” po zdecydowane wystąpienia przeciwko „wichrzycielom”, wyraźnie jego zdaniem zainspirowane czy wręcz nakazane przez Naczelnika. Przy okazji wysuwa koncepcję, że stwierdzenia, jakoby za zamieszkami stała „obca intryga”, były formułowane przez Radę (a nie przez Kościuszkę) i nie kierowano ich przeciw jakobinom, ale wręcz przeciwnie — miały przesunąć zarzuty w kierunku bliżej niezidentyfikowanych sił zewnętrznych.

Autor przekonująco pokazuje, jak polityka karna władz powstania w stosunku do „grodzieńszczan” wyraźnie złagodniała od przełomu czerwca i lipca aż do początków sierpnia. Symbolem kolejnego zwrotu miało być powołanie Sądu Kryminalnego Wojskowego w końcu sierpnia, choć zapowiedź tego zwrotu widać już w stosunkowo łagodnych wyrokach na przywódców zamieszek czerwcowych (koniec lipca). Był to efekt zbliżenia Kościuszki z jakobinami, będącego, zdaniem autora, wynikiem kalkulacji politycznej Naczelnika. Jak pisze Kądziela: „w zimnym rachunku politycznym uwzględniającym jedynie stolicę przełomu lipca i sierpnia 1794 r. prawica okazywała się ugrupowaniem opartym głównie na autorytecie Kościuszki i jego wojsku, a więc elementach, którymi Naczelnik i tak dysponował. Natomiast jakobini mogli mu zaoferować wsparcie tej części mas, która pozwalała im sobą powodować” (s. 145). Owo zbliżenie zaowocowało wyraźnym zaostrzeniem represji wobec ludzi oskarżanych o zdradę kraju. Powołanie obsadzonego przez jakobinów Sądu Kryminalnego Wojskowego, zdaniem autora, stanowiło „nowy etap w sądownictwie o zdradę kraju” (s. 163). Podobnie jak w przypadku wcześniej opisanych instytucji wymiaru sprawiedliwości, Kądziela gruntownie przeanalizował jego genezę, okoliczności powstania, skład, kompetencje i sposób działania. Stwierdził, że był on instancją sądowniczą obdarzoną bardzo dużą władzą, niezależną od Rady i jej Wydziału Bezpieczeństwa, a podlegającą *de facto* tylko Naczelnikowi. Zwrócił uwagę, że sąd nie kierował się w swych decyzjach (wciąż obowiązującym) prawem z 14 lipca, ale sądził według „artykułów wojskowych”, które pozwalały na znacznie szerszą interpretację zbrodni zdrady ojczyzny oraz większą swobodę orzekania (s. 163).

Można powiedzieć, że w świetle badań Kądzieli rysują się trzy wyraźne etapy polityki karnej władz powstańczych — okres wypracowywania procedur karnych od wybuchu insurekcji do rozruchów 28 czerwca, okres pewnego złagodzenia represji w lipcu i ponownego, zdecydowanego ich zaostrzenia od sierpnia do klęsk powstania w październiku. Zmieniały się w tym czasie normy karne oraz kryteria oceny postępowania uczestników konfederacji targowickiej, sejmu grodzieńskiego, wreszcie stworzonych przez ten sejm władz, a przede wszystkim Rady Nieustającej, a w pewnym sensie zmieniał się (przynajmniej w praktyce wymiaru sprawiedliwości) sposób rozumienia zbrodni zdrady ojczyzny. Pokazują to nie tylko omówione do tej pory rozważania ogólne, ale także konkretny przypadek Fryderyka Moszyńskiego.

Został on przez autora wpisany w całościowy obraz polityki prawnej powstania, a zarazem potraktowano go po trosze jak soczewkę, w której skupiały się główne problemy powstańczego wymiaru sprawiedliwości. Choć Kądziela śledzi losy Moszyńskiego od chwili jego aresztowania w kwietniu, najciekawsze są rozdziały poświęcone jego przesłuchaniom przez Deputację Indagacyjną w lipcu oraz po ponownym uwięzieniu we wrześniu (rozdziały III, V, VI). Na podstawie protokołów przesłuchań znajdujących się w Metryce Litewskiej Kądziela odtworzył owe śledztwa bardzo szczegółowo. Budzi podziw, jak autor, wykorzystując wiedzę zaczerpniętą z innych źródeł i opracowań, potrafił zinterpretować dostępny materiał. Przy czym interesowały go postawy i motywy zarówno śledczych, jak też samego oskarżonego. Przyjrzał się uważnie składowi kierowanej (w lipcu) przez Joachima Moszyńskiego Deputacji Indagacyjnej, analizując osobiste i polityczne motywy kierujące jej członkami, a także przygotowanie śledczych, stopień ich zorientowania w sprawach, które mieli zbadać. Analiza materiałów z przesłuchań doprowadziła Kądzielę do wniosku, że na tym etapie śledztwa przesłuchujący byli bardzo słabo przygotowani i mieli niewielką wiedzę nie tylko o poczynaniach Fryderyka (dotarli do nikłej części jego papierów), ale także o rzeczywistości politycznej, w której działał. Dostrzegł też obok powiązań osobistych z podsądnym wspomnianą już niechęć do sądenia za decyzje polityczne, jak również mieszczkański w większości skład Deputacji. Autor słusznie zauważył, że ludzie, którzy przed 1794 r. nie uczestniczyli w życiu politycznym, mieli duże trudności z pojmowaniem rządzących nim zasad i powiązań; analizując odpowiedzi Moszyńskiego, doszedł też do wniosku, że marszałek prezentował konsekwentną linię obrony, starając się przekonać śledczych, iż często działał pod przymusem, zawsze dla dobra kraju. Najciekawsze jest chyba zestawienie postaw członków Deputacji, dla których punktem odniesienia w ocenach zachowań politycznych były lata Sejmu Czteroletniego, oraz Moszyńskiego, dla którego normą były działania polityczne z okresu protektoratu rosyjskiego, czyli z całego panowania Stanisława Augusta.

Znacznie gruntowniejsze i lepiej przygotowane miało być śledztwo prowadzone po ponownym aresztowaniu tytułowego bohatera. Nim jednak do niego doszło, Moszyński przebywał na wolności, zwolniony decyzją Wydziału Bezpieczeństwa RNN, którą Kądziela w świetle efektów lipcowego śledztwa uznaje za w pełni uzasadnioną. Analizując przyczyny ponownego osadzenia w więzieniu, autor pokazuje, jak wątki osobiste przeplatały się z kwestiami politycznymi. Wśród tych pierwszych wiele miejsca poświęca niechęci, jaką do marszałka żywił Hugo Kołłątaj, chyba nieco przesadza, upatrując jej w całej niemal działalności publicznej księdza podkanclerzego. O opisanej przez autora zmianie „polityki prawnej” i o roli jakobinów była już mowa. Warto zwrócić jeszcze uwagę na przedstawioną przez Kądzielę analizę procesu biskupa Skarszewskiego, który, jak to pokazuje, był dobitnym potwierdzeniem owej zmiany. Autor zwraca uwagę, że wyrok na biskupa ignorował wcześniejsze akty prawne RNN, m.in. traktując jako przestępstwa czyny niewymienione w żadnym z nich — głosowanie za traktatem z Rosją i wysłanie dziękczynnego poselstwa do Katarzyny (s. 177).

Aresztowanie Moszyńskiego, do którego parli jakobini, było sprawą nieuniknioną. Kądziela analizuje wszystkie aspekty tego śledztwa, stwierdzając, że było zdecydowanie lepiej przygotowane niż poprzednie i znacznie wnikliwiej prowadzone. Przy okazji pokazuje organizację i sposób funkcjonowania organów śledczych — nie tylko prowadzącej przesłuchania Deputacji Indagacyjnej (już w nowym, jakobińskim składzie), ale także instytucji przygotowujących materiały do przesłuchań — Deputacji Targowicko-Grodzieńskiej i Deputacji Pocztowej. Choć tym razem zebrany przez nie materiał przeciw Moszyńskiemu był znacznie bogatszy niż w lipcu, zdaniem Kądzieli w większym stopniu niż nowe dowody o ponownym wszczęciu śledztwa przesądziła zmiana kryteriów oceny, czym jest zdrada kraju. One też, a także postawa członków Deputacji zadecydowały o kierunku przesłuchań. Niestychanie interesująca jest przeprowadzona przez autora analiza obrony Moszyńskiego w śledztwie, a także w rozpowszechnianych z jego inspiracji broszurach. Widać

w niej wyraźnie, jak bogatą wiedzą o postawie i motywach Moszyńskiego w 1793 r. dysponował autor. Umożliwiło mu to zrozumienie koncepcji obrony, a także śledzenie wszelkich jej meandrów: jakie fakty uznał podsądny za godne wyeksponowania, a jakie ukrycia, kiedy przedstawiał całą prawdę, kiedy tylko jej część, a kiedy zgoła się z nią mijał, jak uzasadniał swoje wybory polityczne. Inna rzecz, że obrona ta, skonstruowana w znacznej mierze na podstawie zasady mniejszego zła, ratowania, co się da, choćby kosztem ustępstw wobec Rosji, była nie do przyjęcia dla ludzi, którzy uznawali za jedyne dobre rozwiązanie pełną niepodległość. Kądziela zwraca uwagę, że pragmatyzm, realizm polityczny Moszyńskiego (by nie rzec koniunkturalizm) zderzył się tu z ideologiczno-propagandową pryncypialnością jakobinów. Analizując uważnie pytania śledczych i odpowiedzi Moszyńskiego, stwierdza, że rozmówcy tak dalece różnili się postawami, sposobami rozumowania, oceną sytuacji politycznej w 1793 r. i celami, jakie stawiano przed czynnymi uczestnikami życia politycznego, że rozmawiali nie ze sobą, ale niejako obok siebie. Co istotne, Kądziela starał się w jednakowym stopniu zrozumieć postawy i motywy obu stron, bez przesądzania o ich słuszności. Jak pisze Zofia Zielińska, oceniał „ludzi i wydarzenia z uwzględnieniem rzeczywistej perspektywy okresu, w którym działali” (wstęp, s. 6). Choć nie da się zaprzeczyć, że nieco większą sympatią darzył swego bohatera.

Ostrożność badawcza to obok rzetelności i przenikliwości jeszcze jedna z cech pisarstwa historycznego Kądzieli. Widać ją szczególnie w przypadku tej, niedokończonej książki, w której lepiej niż w dziele ukończonym można obserwować warsztat autora — choćby w znakach zapytania (pozostawionych przez wydawców), którymi opatrywał te stwierdzenia, które uważał za wymagające dodatkowej weryfikacji.

Na zakończenie wypada wyrazić wdzięczność wydawcom, których żmudna praca wprowadziła do obiegu naukowego pięknie napisaną i niesłuchanie ważną książkę, pokazującą nowe aspekty insurekcji kościuszkowskiej, ukazane z nowej perspektywy.

MACIEJ MYCIELSKI
Uniwersytet Warszawski
Instytut Historyczny

„Śmierć narodu” a normy postępowania w życiu publicznym

(na marginesie książki Jarosława Czubałego, *Zasada „dwóch sumień”. Normy postępowania i granice kompromisu politycznego Polaków w sytuacjach wyboru (1795–1815)*, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2005, s. 719)

Przedmiotem badań Jarosława Czubałego są „normy postępowania i granice kompromisu politycznego Polaków w „sytuacjach wyboru” w latach 1795–1815. Jego książka to próba ukazania nowej mentalności politycznej powstającej po upadku państwa w wyniku konfrontacji dawnego „systemu norm i wartości odnoszących się do sfery publicznej z nowymi — narzucanymi lub sugerowanymi — wzorcami postaw i zachowań” (s. 11). W polu zainteresowań autora są takie kategorie, jak zdrada, wierność, patriotyzm, lojalizm, niezłomność, ugoda, honor czy godność. Tytułowe „sytuacje wyboru” to nie tylko zachowania ściśle polityczne, ale i takie życiowe decyzje jednostek, które „posiadają kontekst publiczny i wymagają ustosunkowania się do norm zbiorowej lojalności” (s. 11).